Fragment relacji świadka historii



DANUTA DĄBROWSKA

ur. 1940, Huta Nowa

Zakres terytorialny i czasowy	Huta Nowa, Wrocław, 1946

Z Wołynia na Dolny Śląsk

Pamiętam, jak dziadek powiedział: *Pakujcie się.* No to cztery kobiety z naszej rodziny zaczęły zabierać, co się dało w koce, w kapy zwane radziuszkami i składały na wóz. Mama mnie pilnowała, żebym nigdzie nie wyszła. Brat był trochę starszy i bardziej posłuszny. Dziadek miał niedużego konia, kobyłkę. Po przyjeździe na Ziemie Zachodnie dał ją mojemu tacie i była u nas w Sienicach. Kiedy się pakowaliśmy na wyjazd, mama mnie posadziła na dużej beczce. Jak już byłam większa, pytałam: *Co było w tej beczce? – Słonina i mięso solone.* W drugiej mniejszej beczce był tytoń, bo dziadek i mój tato palili papierosy. Wóz był niski, ale te beczki tak postawili, żeby Ukraińcy ich nie widzieli i nie zabrali. Radziuszką je przykryli i wszyscy wsiedliśmy na wóz. Dosyć długo jechaliśmy do pociągu, który już stał na stacji. Jeden z wujków zawołał nas do wagonu, który zajął wcześniej. Tato i dziadek postawili tę wielką beczkę w wagonie. Mama przykryła ją radziuszką i posadziła mnie na wierzchu. Gdy byłam już dorosła, pytałam ciocię: *Dlaczego ja siedziałam na tej beczce? – Bo ty wszędzie wlazłaś. Ty byś mogła wyjść w pole i się zgubić, więc matka posadziła cię na tej beczce.* Dziadek i tato wieźli konia, a babcia ze strony mamy miała krowę. Te zwierzęta były w innym wagonie. Po długiej podróży dotarliśmy do Wrocławia.

Data i miejsce nagrania	3 lipca 2024, Dzierżoniów
Rozmawiał/a	Kacper Kossakowski
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami